

Koterii potrzebna jest pomoc



Agata Stasińska 2010-10-25, ostatnia aktualizacja 2010-10-25 19:49:31.0

Jedyny w Warszawie ośrodek, który systematycznie i za darmo sterylizuje miejskie koty, może przestać działać. Koty zaczną mnożyć się po piwnicach, głodować i chorować, a my będziemy przeklinać brud i smród

Ośrodek Koteria powstał dwa lata temu. Funkcjonował dzięki dotacjom z warszawskiego ratusza i Funduszu Inicjatyw Obywatelskich oraz spadkowi po Zofii Nowak - profesor chemii i miłośniczce dachowców. Całe swoje życie poświęciła opiece nad kotami. Zmarła w 2008 r. w wyniku komplikacji po złamaniu kości udowej. Ośrodek Koteria powstał dzięki temu, że zapisała Fundacji Argos dom w Falenicy i życiowe oszczędności - 400 tys. zł. Jego misją jest sterylizacja miejskich kotów, których populację w Warszawie szacuje się aż na kilkadziesiąt tysięcy. Koteria działa w oparciu o metodę "Złap, wysterylizuj, wypuść" - złapane piwniczne koty są operowane, leczone i wypuszczane w to samo miejsce, z którego przywieziono je do ośrodka. Dzięki temu kocie kolonie w mieście nie rozrastają się ponad miarę uciążliwą dla ludzi, tak aby nie brudziły, głodowały i chorowały.

- Akcje miasta, które opłaca sterylizację kotów w lecznicach w Warszawie, trwają na ogół tylko przez kilka miesięcy. Nie rozwiązują problemu, bo koty rozmnażają się przez cały rok. Tylko systematyczne działanie może w cywilizowany i humanitarny sposób ograniczyć populację kotów miejskich i utrzymać ją na odpowiednim poziomie - tłumaczy Anna Wypych, kierowniczka Koterii.

W tym roku w ośrodku wysterylizowano już ponad tysiąc kotów, w zeszłym roku - 1,4 tys. Ale dotacje od miasta i środki z darowizny skończyły się, dlatego ośrodek bliski jest zawieszenia działalności. Co się stanie, jeśli przestanie funkcjonować? - Cała dwuletnia praca pójdzie na marne. Kotów w mieście będzie coraz więcej, będą chorować, karmiciele nie będą w stanie ich utrzymać i sezonowe akcje miasta na nic się zdadzą - alarmuje szefowa Koterii.

Ośrodek będzie działał do końca roku, potem nie wiadomo. Na pierwsze dotacje od miasta może liczyć dopiero w kwietniu. Czy znajdą się sponsorzy, którzy mogliby wspomóc jego działanie tak, jak zrobiła to Zofia Nowak? - Potrzebujemy sponsorów, firm które w sposób ciągły finansowałyby naszą pracę. Od przyszłego roku musimy także zmienić lokalizację kończy się, bowiem okres najmu nieruchomości przy ul. Kaleńskiej - opowiada Wypych. Lokal, w którym mogłaby działać Koteria, powinien mieć ok. 150 m/kw. i znajdować się w dogodnej komunikacyjnie części Warszawy.

Jak pomóc? Informacje na temat ośrodka znajdziecie na stronie Koteria.org.pl i pod nr tel. 22 870 22 55

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA